

Częściowy przedruk artykułu z "Super-Nowej" - pełna treść [tutaj](#) Bohaterowie odchodzą niezauważeni

Nie żyje Franciszek Kurzański, uczestnik walk pod Monte Cassino i Anconą. Najbliżsi pożegnali go na cmentarzu na Skale w Chełmku. Wśród nich byli strażacy z miejscowej OSP.

Ceremonia pogrzebowa była skromna, bo też Franciszek Kurzański nigdy nie lubił wysuwać się na pierwszy plan. Ci, którzy Go znali, wiedzieli że to żywa historia tragicznych polskich losów ostatnich dziesięcioleci. Był ostatnim z żyjących na terenie Chełmka żołnierzem Września 1939 roku. Jednym z tych żołnierzy-tułaczy, którzy z całą mocą doświadczyli skutków wojennej gehenny.

Bronił Ojczyzny podczas kampanii wrześniowej. Potem los rzucił go na Wschód. Został internowany przez Sowieców i zmuszony do niewolniczej pracy w lasach Syberii. Wraz z tysiącami innych Polaków przeżył tułaczkę z Armią Andersa przez Bliski Wschód, walczył we Włoszech, m.in. w bitwie pod Monte Cassino i Anconą.

Po zakończeniu wojny zdecydował się na powrót do Polski. Wciąż czuł się żołnierzem i w dalszym ciągu prowadził walkę, tyle że o pamięć historyczną. Jeśli tylko pozwalał mu na to czas i sprzyjała atmosfera, spotykał się z młodzieżą i opowiadał o swoich przeżyciach wojennych.

Dopóki starczało mu sił, zaszczycał swoją osobą liczne uroczystości państwowe i lokalne. Chętnie też na nie Franciszka Kurzańskiego zapraszano i się z Nim fotografowano. Szkoda, że

o bohaterze spod Monte Cassino tak niewielu pamiętało w ostatnich chwilach Jego życia i w dniu pogrzebu.

Nie zapomniała o Nim garstka ludzi, która w milczeniu pożegnała się z bohaterem. Wśród nich delegacja strażaków z chełmeckiej OSP z poczem sztandarowym i symbolicznym wieńcem z biało-czerwonych kwiatów.

6 tygodnik małopolski - nad solą i

WOLNE FORUM

Krzysztof Gąska, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmku, w obronie swoich ludzi

Uszczypili internauci chyba nie znają faktów



Krzysztof Gąska, prezes OSP w Chełmku

W dniu 7 sierpnia 2009 r. piątek, między godziną 12 a 13 w budynku wielorodzinnym przy ul. Orlar 8 przyznał w Chełmku, w obwodzie pożar. W akcji ratowniczo-gaśniczej uczestniczyło kilka jednostek straży pożarnej, w tym PSP z Oświęcimia, oraz jednostki straży Ochotniczych Straży Pożarnej, w tym z Chełmka. Ogień który pojawił się na klatce bezdachu budynku, strawił konstrukcję dachu nad pięcioma mieszkańcami i częściowo cztery sąsiadujące ze sobą segmenty mieszkań. Przyczyną jego powstania są przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego.

W wyniku akcji ratowniczo-gaśniczej uratowana została znaczna część mienia lokatorów oraz budynku. Ignienie nie straszyło. Po zgłoszeniu pożaru do PSP Oświęcim, jako pierwsza na miejsce zdarzenia

przebiegała Państwowa Straż Pożarna dwoma samochodami, a dowódca sekcji przyjął kierowanie akcji ratowniczo-gaśniczej jako drugą po ogłoszeniu alarmu przybyła na miejsce pożaru jednostka z OSP Chełmek, oraz kolejne jednostki OSP z Bobolka, Gorzowa, Brzezinki, Brzeziczka Straz Pożarna z Libiąży. W wyniku akcji uczestniczyło 7 jednostek strażackich i 35 strażaków z 10 sekcji.

Podany zestawienie w przeszłości, jak i obecnie, budują duże zainteresowanie mieszkańców. Prowadzą także różnie zachowania, a zwłaszcza konserwatorzy. Ładnie domknij się winnych zdarzenia, jeśli zaś przy takiej okazji można komuś „doko-

Akcja strażaków na miejscu zdarzenia trwała do godz. 21. Ugaszenie ognia jednak jej nie zakończyło. Strażacy musieli wrócić do remizy, napędzić zbiorniki wody i białe samochody oraz motopompy. Sprawdzić sprzęt, aby był sprawny do następnego wyjazdu do akcji. Zatem dla strażaków akcja ratowniczo-gaśnicza zakończyła się późnym wieczorem, dopiero około godziny 24. Była kontynuowana w sobotę. W tym dniu kowami strażacy OSP Chełmek, przy udziale kolegów z Bobolka i Gorzowa, usuwali niebezpieczną dla otoczenia, niestabilną i uszkodzoną konstrukcję dachu, oraz przewożącymi nakrytymi placemkami to, co zostało usytuowane: mury i stropy pogrzebli.

Jednak szeregu uszczypili-wych internauców jak to były nie interesowały. Nie interesowało ich również to, że strażacy chełmeccy (pomagający im koleżki z OSP Bobolka i Gorzowa, docierali na miejsce akcji ratowniczo-gaśniczej z różnych miejsc, m.in. z zakładowych, oddalonych od Chełmka nieazw kilkanaście kilometrów.

Formując swoje obowiązki zawodowe i rodzinne, trwał w tym dniu na miejscu akcji dla jedynych godzin wieczornych. Należy im się choćby zwykły „dziękuję” lub „Bóg zapłać” za uratowanie

Należy się choćby zwykłe „dziękuję” lub „Bóg zapłać” za uratowanie mienia

pac”, to saryfakcja jest całkowicie.

Podobne właśnie miało miejsce zarówno na miejscu zdarzenia, w śladzie obywateli, w jaki też po zakończeniu akcji ratowniczo-gaśniczej 7 sierpnia 2009 r.



Prezes OSP z Chlebnika Krzysztof Gąska z kolegami z jednostki, by dokładnie sprawdzić tak krytyczną i niekwestionowaną opinię

Druhowie nie pękajcie!

Internauci nie zostawili na OSP suchej nitki

Straszący mają już dość i chcą odejść ze służby

Bygoniś Siwczak

Wielki protest przeciwko działalności Strazy Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Chlebniku ma już dość krytyczną opinię internautów. W internecie nie zostawili na OSP suchej nitki. Straszący mają już dość i chcą odejść ze służby.

„Chyba wszyscy już czytali w internecie – śmieję się. W OSP w Chlebniku nie ma krytyki, nie ma opinii. Tylko dowiadujemy się o nich przez ogłoszenia prasowe. W internecie jest dużo opinii. Niektórzy chcą odejść. Nie ma tutaj – opowiada jeden z mieszkańców.

Straz OSP z Chlebnika przetrwała problem, który dotyczył wczoraj w internecie. Wiele ogłoszeń było zabrakło na stronie internetowej. W internecie jest dużo opinii. Niektórzy chcą odejść. Nie ma tutaj – opowiada jeden z mieszkańców.

„Odechciało mi się gaszenia pożarów po tej nagance – mówi druha OSP. Wiele ogłoszeń było zabrakło na stronie internetowej. W internecie jest dużo opinii. Niektórzy chcą odejść. Nie ma tutaj – opowiada jeden z mieszkańców.

Wielki protest przeciwko działalności Strazy Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Chlebniku ma już dość krytyczną opinię internautów. W internecie nie zostawili na OSP suchej nitki. Straszący mają już dość i chcą odejść ze służby.